Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 50 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ" 60.594
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.
rok 1933.

PRĄD

Piątek 7-go Lipca №168

Bezpieczeństwo Wschodu Europy

sukces Dyplomacji francuskiej

Jak już donosiliśmy w telegramach, został w Londynie zawarty Wschodni Pakt Bezpieczeństwa.

Podpisanie tego paktu odbiło się silnem w prasie Europy. „Neue Freie Presse" cytuje w telegramach z Warszawy głosy prasy polskiej o tem pierwszorzędnem zdarzeniu międzynarodowem i stwierdza nietylko wybitny udział dyplomacji polskiej w dojściu do skutku tego dzieła pokoju, lecz także wielki sukces dyplomacji polskiej, którą, wybierając stosowną chwilę do poczynań na terenie międzynarodowym i postępując metodycznie, odniosła zwycięstwo. W szczególności podkreśla dziennik zbliżenie polsko—sowieckie jako zdarzenie rozstrzygające, z czem łączy się zapowiedź przybycia Radka do Warszawy.

„Reichspost" zajmuje się w dłuższym artykule, zatytułowanym „Wschodnio—europejski pakt bezpieczeństwa", konwencją, zawartą w Londynie między Rosją a jej sąsiadami i pisze między innemi: „Nowy pakt oceniany jest w Paryżu, jak i w Moskwie, jako wielki sukces polityczny. Wzmagające się trudności gospodarcze i finansowe zmusiły sowiety do polityki pokoju. Pokojowość ta odbiła się w stosunku do Japonji, gdy chodziło o Mandżurję, odbiła się w stosunku do Polski i Francji, z któremi Rosja zawarły układy bezpieczeństwa, dalej w stosunku do Anglji, z którą popadła się w sprawie uwięzionych inżynierów angielskich. A teraz skrystalizowała się ta pokojowość Rosji w konwencji londyńskiej. Wszystkie te układy i konwencje zabezpieczają sowiety przed niespodziankami europejskiemi i dają jej wolną rękę we wschodniej Azji. Sukces Francji polega na tem, że udało jej się zlikwidować zatarg między sowietami i Rumunją o Besarabję, co wzmacnia także pozycję Polski, a ponieważ i Mała Ententa jako całość podjęła normalne stosunki dyplomatyczne z Rosją, oznacza to dalsze wzmocnienie reprezentowanego przez Francję systemu politycznego Wschodniej Europy.

W nadchodzącą sobotę, w przeddzień oficjalnego podpisania konwencji regionalnej, pomiędzy Litwinowem i Titulescu ustalony został tajny protokół, określający stanowisko obu zainteresowanych rządów w sprawie Besarabji. Protokół stanowić ma podstawę, regulującą spór sowiecko—rumuński w taki sposób, że, nie przesądzając sprawy definitownie na korzyść jednej lub drugiej strony, czyni możliwe nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich między obu państwami i usuwa spór z płaszczyzny bezpośredniego kontaktu. W związku z podpisaniem przez Litwinowa i Titulescu powyższego protokółu należy się spodziewać, że normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Związkiem sowieckim i państwami Małej Ententy zostaną niebawem podjęte.

„Times" w artykule wstępnym, omawiając zawartą pomiędzy Związkiem Sowieckim a jego sąsiadami konwencję, stwierdza, że dwoma krajami, przeciwko którym zawarta konwencja ma zabezpieczać, są Japonja i Niemcy. Związek Sowiecki, o ile byłby uwikłany w konflikcie na Dalekim Wschodzie, mógłby obecnie być pewnym, że jego sytuacja nie zostanie wykorzystana przeciwko niemu na zachodzie. Podobnie sąsiedzi Rzeszy w razie wciągnięcia ich w konflikt przez hitlerowców nie będą mieli powodu do obaw, że Rosja sowiecka zechce wyciągnąć korzyści z tego konfliktu. Konwencja przyczyni się do stabilizacji pokoju w Europie, zwłaszcza wobec podkreślenia nienaruszalności terytorjalnej, stwierdza „Times", winszując Związkowi Sowieckiemu i Rumunji złożenia przez te państwa podpisu pod konwencją.

Ku uwadze fabrykantów i dyrektorów

dopiero po uruchomieniu kopalń wypuszczą ich z więzienia

Katowice, 6. 7.

W związku z uruchomieniem kopalń ks. Donnersmarka, o czem donosiliśmy już wczoraj aresztowano, na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach naczelnego dyrektora kopalń, Oskara Vogta, naczelnego dyrektora technicznego zakładów inż. Bruno na Buzka, oraz dyrektora Teublera i Breslera. Aresztowani zostali wczoraj przesłuchani przez sędziego śledczego w Katowicach w obecności prokuratora.

Jak już o tem donosiliśmy ks. Henkel-Donnersmarck przyjęty był przez wojewodę śląskiego dra Grażyńskiego i złożył zapewnienie, że obydwie kopalnie „Blücher" i „Donnersmarck" będą w poniedziałek uruchomione. Jak słychać dyrektorzy zakładów ks. Donnersmarcka będą wypuszczeni za kaucją na wolność, jednak nie wcześniej, aż po uruchomieniu kopalń. Zaznaczyć należy, że wskutek unieruchomienia kopalń ks. Donnersmarcka straciło pracę około 1.500 osób.

Ciche zbrojenia Niemiec

Nowy Jork, 6.7.

„New York Times" ogłasza depeszę swego londyńskiego korespondenta, który donosi — Decyzja niemiecka osiągnięcia równości zbrojeń z sąsiadami wyraża się już faktami. Według informacyj uzyskanych z wiarogodnego źródła w Londynie. ostatnie wysiłki niemieckie w dziedzinie wojskowej zmierzają do rozbudowy floty powietrznej. Dążenia przywódców hitlerowskich w tym względzie ujawniły się ostatnio, gdy ogłoszono śmieszną bajkę o raidzie lotniczym na Berlin, w czasie którego miano rozrzucać złośliwe odezwy, których nikt nie widział. Minister lotnictwa Rzeszy, Goering, domagał się wówczas niezwłocznego utworzenia policyjnych sił lotniczych. Istnieją wszelkie dane aby mniemać że siły te zostały już stworzone

Z drugiej strony, donosi dalej korespondent N. Y. T., według wiadomości niepotwierdzonych urzędowo i które prawdopodobnie potwierdzone nie zostaną, chociaż są bezwzględnie prawdziwe, gabinet angielski polecił ministrowi lotnictwa nie dopuścić do wykonania umowy, zawartej między ministerstwem Reichswehry a angielskim towarzystwem budowy aeroplanów. Umowa przewiduje budowę 60 aparatów bojowych, podobnych do tych, jakie w roku ubiegłym dostarczone zostały Belgji. Minister lotnictwa wykonał otrzymane polecenie i dzięki jego naciskowi umowa została zerwana.

Lot Hydroplanów Włoskich

Londyn, 6.7

— Eskarda hydroplanów włoskich wystartowała dziś o godzinie 13-tej w kierunku Islandji.

— Z Reyklaviku nadeszła wiadomość, iż eskarda włoska o godzinie 19-ej min. 15 czasu środkowo-europejskiego przybyła do portu, gdzie zakończyła bez wypadku trzeci etap swego lotu. Warunki atmoferyczne pod czas lotu były sprzyjające.

NA MARGINESIE

Balada jakich wiele...

Wieczorem, w niedzielę
Przy wiejskim kościele
Dziad stoi i bije we dzwony.
Młodzieniec nieznany
Dostatnio odziany
Nadchodzi i słucha zdziwiony.
I rzecze: „Twa mina
Coś przypomina!
Gdzież dziadku, Twe mieszkanie?
„Smutne to są sprawy,
Jeżeliś ciekawy.
Posłuchaj, opowiem, mój Panie!
Przed czasem niedawnym
Człowiekiem byłem sławnym
Zamożnym bogatym wśród pany
I pola i lasy
Sypały mi w kasy
I byłem szczęśliwy, kochany..
Przyszły okropności
Radosnej twórczości
Opłaty, procenty, podatki..
Dawałem, płaciłem,
Grosza nie szczędziłem
I sprzedawałem manatki!
Ciągle dawałem,
Podatki spłacałem
Bo jakie prócz złota są bronie?
Co mogłem sprzedałem,
Gdy nic już nie miałem,
Zostałem dziadem i dzwonie!"
Tu pobladł młodzieniec
I jak potępieniec
Okropnym głosem zawoła:
„Sposób ratunku
Dajcie mi w frasunku!
Bo ja mam jeszcze owa sioła"
Dziad spojrzał zukosa
I utarłszy nosa
Takie ponure wygłosił zdanie:
Daruj twe sioła,, manatki
Bo gorsza twa dola żałosna
Gdy twórczość radosna
Wymierzy Ci podatki
I naczej — przepadłeś mój panie.,

AS

Humor

Najwierniejsze

— Jakie kobiety są najwierniejsze?
— Blondynki?
— Nie!
— Brunetki?
— Nie?
— Rude?
— Nie!
— Więc jakie?
— Siwe!

Zastosował się

— Wyobraź sobie ten obrzydliwy pan Wacław zrobił mi wczoraj taką propozycję, że mu powiedziałem, że go nie chcę widzieć na oczy!

A cóż on na to?

— Zgasił lampę...

ROZTARGNIENIE

A: Moja ciotka jest tak roztargniona że niedawno w zamyśleniu chciała wsiadać do tramwaju którego wcale nie było!

B: E, to jeszcze nic, mój ojciec zapalał wczoraj zapałkę żeby zobaczyć czy nie za pomogą światła elektrycznego

Zbrojenia powietrzne Niemiec

Nowy Jork, 6 7.

„New York Times" ogłasza depeszę swego londyńskiego korespondenta, który donosi, że decyzja niemiecka osiągnięcia równości zbrojeń z sąsiadami wyraża się już faktami.

Według informacyj, uzyskanych z wiarogodnego źródła w Londynie, ostatnie wysiłki niemieckie w dziedzinie wojskowej zmierzają do rozbudowy floty powietrznej. Dążenia przywódców hitlerowskich w tym względzie ujawniły się ostatnio, gdy ogłoszono śmieszną bajkę o raidzie lotniczym na Berlin, w czasie którego miano rozrzucać złośliwe odezwy, których nikt nie widział. Minister lotnictwa Rzeszy Goering domagał się wówczas niezwłocznego utworzenia policyjnych sił lotniczych. Istnieją wszelkie dane, aby mniemać, że siły te zostały już stworzone.

Z drugiej strony według wiadomości nie potwierdzonych urzędowe i które prawdopodobnie potwierdzone nie zostaną, chociaż są bezwzględnie prawdziwe, gabinet angielski polecił ministrowi lotnictwa nie dopuścić do wykonania umowy, zawartej między ministerium Reichswehry a angielskiem Towarzystwem budowy aeroplanów, a przewidującej budowę 60 aparatów bojowych, podobnych do tych, jakie w roku ubiegłym dostarczone zostały Belgji. Minister lotnictwa wykonał otrzymane polecenie i dzięki jego naciskowi umowa została zerwana.

Klapa konferencji w Londynie

Londyn, 6.7

Według opinji delegatów na światową konferencję gospodarczą nowa deklaracja Roosvelta nie przynosi nic nowego, prócz stwierdzenia, że z czasem po osiągnięciu równowagi cen można będzie... zacząć mówić o stabilizacji walut. Delegacja amerykańska zgodnie z instrukcjami Roosvelta usiłowała zapobiec odroczeniu konferencji, a raczej tylko.. przyjęciu odpowiedzalności za odroczenie.

Jednakże wobec stanowiska delegacyj większości krajów, panuje tu powszechne przekonanie, że konferencja zostanie odroczona faktycznie, jakkolwiek formalnie kontynuowane będą prawdopodobnie prace komisji ekonomicznej, obrady komisji finansowej były by bowiem bezcelowe wobec stanowiska Ameryki

Prawdopodobnie konferencja odroczona będzie formalnie do października. Na ten czas przypuszczalnie nie obowiązywałby ro zejm celny, gdyż państwa złote nie mogłyby się nań zgodzić wobec spodziewanego dalszego spadku dolara, a być może i funta szterlinga.

Delegat południowo-afrykański, generał Smuts oświadczył, że odroczenie konferencji bez oznaczenia daty ponownego wznowienia obrad byłoby równoznaczne z jej pogrzebem.

Tajemnicze groty

Na terenie Polski znajdują się jedne z największych grot w Europie. Długość ich liczyć można na kilometry. Są to groty znajdujące się na Podolu a mianowicie w Krzywcu nad Cyganką i w Złotym Bilczu nad Seretem. O obszarze tych podziemnych labiryntów może świadczyć fakt że dotychczas nikomu nie udało się dotrzeć do końca tajemniczej w głębi ziemi ukrytej krainy. Pieczary w Złotym Bilczu zaludnione były już w końcowym okresie epoki kamiennej a więc pomiędzy rokiem 1000 i 2000 przed Narodzeniem Chrystusa

Przedhistoryczni mieszkańcy tych pieczar posiadali względnie wysoką kulturę o czem świadczą wykopaliska, znajdujące się tam w ogromnych ilościach. Jaskinie w Złotym Bilczu znane są już oddawna.

W początkach ubiegłego stulecia badał je archeolog Jan Chmielecki, później Kirkor Ossowski i Demetrykiewicz a wreszcie prof. Leon Kozłowski który wydobył z namułu jaskiń tyle okazów, że do przewiezienia ich potrzeba było 40 skrzyń Obecnie sprawa dalszego wydobywania wykopalisk stała się znów aktualna Organizuje się już wielka wyprawą archeologiczna, która zamierza wydrzeć podziemnym czeluściom Złotego Bilczu niejedną zazdrośnie ukrywaną tajemnicę.

Fontanna ropy naftowej

wysokości 70 metrów

W słynnych rosyjskich kopalniach nafty na Baku nastąpił niedawno wybuch olbrzymiego gejzeru ropy, który obfitością i siłą przewyższył wszystkie dotychczasowe wybuchy ropy w Rosji. Gejzer wybuchł w kopalniach Lok—Baton z straszliwym hukiem, a słup jego fontanny osiągnął wysokość 70 m. Szerokie strumienie ropy zaczęły płynąć dookoła gejzeru, zalewając całą okolicę wraz z drogami W ciągu trzech dni gejzer w Lok—Baton dał ropę wartości półtora miljona zł rubli. W jednym dniu gejzer wyprodukował więcej ropy niż cała kampanja „Azneftu" w Lok—Baton. Z powstałego w ten sposób wydobywa się bardzo mało gazu, co świadczy o bogactwie szybu.

Tę olbrzymią ławę ropy musiano naturalnie ująć w karby, zahamować i skanalizować. Pobudowano w tym celu tamy, groble i baseny, założono rury, w końcu doprowadzono gejzer do normalnego stanu produkcji. W tym celu zmobilizowano wszystkie dostarczalne siły, a wielkiej pomocy użyczyli zajęci w „Aznefcie" robotnicy, studenci i studentki.

Inżynierowie angielscy, którzy zbadali ten niezwykły gejzer, oświadczyli, że nie będzie on nigdy stałem źródłem ropy, ponieważ jest on napół wygasłym wulkanem. Mimo to rząd sowiecki przystąpił do normalnej eksploatacji gejzeru, wierząc, że będzie on jednym z najpotężniejszych szybów naftowych w Baku.

Winda która słyszy

W pewnym nowowybudowanym domu w Londynie winda zmontowana jest w ten sposób, że wystarczy wejść głośno i wyraźnie podać piętro a będzie się obsłużonym tak, jak by w windzie był lift-boy. Kabina owej windy zbudowana jest tak, że z pomocą mikrofonu i fotoelektrycznej komórki wypowiedziane słowo zamienia się w prąd elektryczny, który porusza motor windy. W ten sposób zmontowany był Robot „Telewox" który demonstrowano na wystawie radiotechniczne z ogromnem powodzeniem.

Przyczyny bezrobocia

Nie trzeba chyba udowadniać, że bezrobocie tak u nas, jak i na całym świecie jest najdotkliwszą bolączką obecnych czasów kryzysowych. Nawet koła urzędowe przyznają milcząco, że liczba faktyczna bezrobotnych przenosi znacznie cyfry podawane przez oficjalną statystykę, obejmującą jedynie „zarejestrowanych". Na rzecz bezrobotnych ustanawia się nowe, ciężkie podatki, wyzyskuje się do ostatnich granic dobroczynność, urządza najrozmaitsze zbiórki, imprezy, loterie, bale, dancingi, „święta", „dni", „tygodnie". Wszystko to dzieje się pod egidą rządu, w komitetach pomocy bezrobotnym zasiadają na prezydjalnych fotelach ministrowie, wojewodowie.

Jednocześnie w sferach oficjalnych coraz częściej daje się wyraz słusznemu skądinąd przekonaniu, że wszelkie zapomogi demoralizują bezrobotnego, że najskuteczniej i najwłaściwiej zwalcza się bezrobocie przez dostarczenie pracy.

Ale gdzie mamy jej szukać? Prace publiczne, na wielką zakrojona skalę, jak np. o suszenie Polesia, budowa wielkich dróg wodnych, regulacja rzek, budowa kolei, wszystko to w naszych obecnych warunkach finansowych są niestety mrzonki, skoro nas nie stać nawet na prymitywnej najdrobniejsze, jak na prawa dróg i t. p.

Poza pracami publicznemi są jednak jeszcze prywatne. I tu wprawdzie marzyć nie można o większych jakichś inwestycjach, ale nawet najdrobniejsze, codzienne prace, mogłyby zatrudnić tysiące i setki tysięcy rąk. Zdawałoby się, że w interesach zarówno całego społeczeństwa, jak i rządu leży możliwie ułatwiać podobne prace, zachęcając do nich wszelkiemi sposobami pracodawców.

Cóż jednak dzieje się w rzeczywistości?

Przytoczymy tu kilka znanych nam osobiście przykładów; są to wypadki drobne, ale z takich przecie składa się życie.

Oto pewien właściciel dość obszernego placu koło Placu Reymonta polecił kilku bezrobotnym, żebrzącym staruszkom wyskubanie rosnącej tam trawy. Kobieciny były zadowolone gdyż za stosunkowo łatwa pracę otrzymywały strawę, kilka groszy i w dodatku wyskubaną trawę „dla kózeczki". Nie długo trwały jednak te rozkosze, gdyż wkrótce nadszedł z Kasy Chorych nakaz karny za niezameldowanie pracownic, a wślad za nim także same liściki z Funduszu Bezrobocia, Ubezpieczeń od wypadków, ZUPU itd. Właściciel zapłacił wysoką karę, a baby przepędził. Dziś stoją one na rogach ulic i żebrzą.

Pewien właściciel małego folwarczku najął traczów dla przetarcia kilku bierwion — rezultat: nakaz karny z Kasy Chorych.

Pewien rzemieślnik przyjął do domu krewnego sierotę. Zatrudnił go przy pracy, co jest chyba moralniejsze, niż pozwolić, chłopcu wałęsać się. Za swój dobry uczynek wpadł w konflikt z całym szeregiem instytucyj, jak np. z Izbą Skarbową, Izbą Rzemieślniczą, no i oczywiście Kasą Chorych. Oddał chłopca do Studzieńca, a sam płaci kary i płacić je będzie jeszcze b. długo.

Pewien rzeźnik pozwolił bezrobotnemu, na jego gorące błagania oskrobywać koście z tem, że oskrobki zabierał bezrobotny, z czego żywił siebie i rodzinę, kości zaś szły następnie na cele techniczne. I znowu w rezultacie kilka nakazów karnych za niedozwolone zwiększenie ilości pracujących, od Kasy Chorych itp. Rzeźnik płaci kary, wypędził bezrobotnego, a kości idą nieoskrobane do młyna, gdzie się oczywiście marnują reszty jęsa, które biednemu służyły jako utrzymanie.

Pewna pani miała służącą, która wracała późno w nocy pijana i wyprawiała niesłychane brewerie. Pewnego razu pracodawczyni nie wpuściła powracającej po północy do mieszkania. Służąca zwróciła się ze skargą do policji — i znów w rezultacie za niewpuszczenie do mieszkania pijanej awanturnicy... nakaz karny. Paniusia karę zapłaciła czy też odsiedziała, ale odtąd sama gotuje, pierze, sprząta i zaklina się, że nigdy służącej trzymać nie będzie.

W taki to sposób zwiększa się bezrobocie. Czy potrzeba więcej przykładów? Każdy z Czytelników mógłby zapewne z własnej praktyki wyliczyć podobnych dziesiątki.

* * *

W obecnych czasach dużo mówi się i pisze o faszyźmie. Jest on popularny i modny. Sanacja na nim się wzoruje, a legioniści wysyłają delegacje do Włoch. Co do nas, ma my pod tym względem poważne zastrzeżenia które też nieraz, na tem miejscu wyłuszczaliśmy. Jedno atoli przyznać trzeba faszyzmowi, zarówno włoskiemu jak hitlerowskiemu; potrafił on otrząść się z psychozy socjalistycznej, zerwać z doktrynerstwem, kierować się zdrowym rozumem.

Uczynił to Mussolini, który przecie sam był socjalistą, a Hitler również nie z książąt ani z hrabiów ród swój wywodzi.

A u nas?

U nas dużo się ostatniemi laty zmieniło pod jednym względem jednak od 1919 roku nie postąpiliśmy ani kroku naprzód. Jak za najlepszych czasów moraczewszczyzny praca uważana jest u nas i traktowana jako ciężkie przestępstwo, za które najsurowsze kary spadają zwłaszcza na pracodawcę.

I jaka w podobnych warunkach może być „walka z bezrobociem"?, lub może być lepiej?

Spójrz mu w oczy i -- daj...

Bezrobotny z wyciągniętą ręką,

Liczba żebraków w Łodzi stale wzrasta. Coraz częściej wyciągają się do przechodniów dłonie po datek „co łaska". Jaka tkwi w tem przyczyna? Odpowiedzą może być tylko jedno słowo: bezrobocie. Armja żebraków powiększyła się o tyle wykolejonych, wyrzuconych poza nawias życia, bezrobotnych jednostek nie znajdujących innego sposobu do życia jak żebranina, że powoli zaciera się różnica pomiędzy żebrakiem okolicznościowym żebrzącym tylko od czasu do czasu i to z prawdziwego musu, a „zawodowcem"..

Jednakże, pomimo zacierania się tej różnicy — można odróżnić człowieka przyzwyczajonego do pracy, a przez przymusowe bezrobocie w nędzę wtrąconego, którego na ulicę wypycha głód i rozpacz — a napastliwym.

Tym bezrobotnym, którzy dziś po ogrodach, parkach i mieszkaniach stoją z wyciągniętą ręką — należy okazać pomoc. Wobec nich należy być nie tylko wyrozumiałym ale poczuwać się do obowiązku podania im ręki.

Bo oni przecież naprawdę potrzebują.

Bezrobotny to nie żebrak, nie „fachowiec" żerujący na litości, lecz człowiek głodny zbierający na chleb dla siebie i dzieci.

W więzieniu okazuje się

jest najprzyjemniej

Przed kilku dniami naskutek zarządzenia prokuratora Cybulskiego został przedterminowo wypuszczony z więzienia przy ulicy Długiej w Warszawie odbywający od półtora roku karę więzienia lwowski adwokat Awin. Popełnił on cały szereg oszustw i ostatecznie skazany został na 2 lata więzienia za nabranie w Warszawie kilku osób na posady za kaucją.

Rodzina adwokata Awina czyniła usilne starania o wypuszczenie go przed terminem do czego się też władze przychyliły wobec wzorowego prowadzenia się wykolejonego mecenasa. Tymczasem Awin nieoczekiwanie i kategorycznie odmówił wyjścia z więzienia przed terminem. Adwokat oświadczył, że musi ukończyć uporządkowanie bibljoteki więziennej, że jest mu tu zresztą tak dobrze, iż absolutnie nie pragnie wolności.

„Wszyscy mnie szanują, mam tutaj spokój — oświadczył — bynajmniej nie zamierzam wyjść przed terminem".

W celi więziennej rozgrywały się niezwykłe sceny, gdy żona adwokata domagała się żeby się przebrał i wyszedł z nią z „szarego domu".

Po długich dopiero naleganiach adwokat Awin zgodził się wyjść pod warunkiem jednak, że będzie codziennie przychodził na kilka godzin i zajmował się biblioteką. Naczelnik więzienia Chałupko wyraził na to swą zgodę.

Obecnie sędziwy już mecenas przybywa rano do więzienia, kataloguje książki, wydaje je więźniom którzy odnoszą się do niego wprost z uwielbieniem i wieczorem dopiero wychodzi na miasto.



Rozpowszechniajcie „PRĄD"

Szympans przed sądem

Sąd w Jouainville rozpatrywał w tych dniach sprawę szympansa „Piero" oskarżonego przez towarzystwo filmowe o zerwanie umowy, z drugiej zaś strony właściciel małpy domaga się wypłacenia należnych mu 1800 franków.

Wśród licznie zebranej publiczności, zapełniającej salę sądową „Piero" cieszył się ogólną sympatją, — zwłaszcza wielce przychylnie usposobił dlań pewien incydent który wydarzył się jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy sądowej. Szympans w charakterze oskarżonego czuł się wyraźnie nieswojo okazywał wielkie podniecenie, w chwili zaś wejścia sądu na salę z lękliwym piskiem rzucił się przewodniczącemu na szyję, jakgdyby szukając u niego opieki i zmiłowania

Adwokat występujący w obronie małpy w krótkiej acz treściwej przemowie starał się dowieść sądowi, iż „klijent" jego nie jest winien zerwania umowy, gdyż był zmuszony do tego kroku przez niewypełnienie ze strony reżysera warunków kontraktu. Według kontraktu szympans obowiązany był w czasie nakręcania filmu wleźć na palmę kokosową. Jak się okazało podczas seansów, kokos zastąpiono zwykłą palmą. Zaraz po pierwszych próbach „Piero" odmówił posłuszeństwa gdyż sęki, pozostałe po odciętych gałęziach dotkliwie poraniły mu łapy.

Odtąd wszelkie wysiłki reżysera w celu skłonienia szympansa do wdrapania się na wierzchołek zaimprowizowanej palmy kokosowej spełzły na niczem

Sąd po krótkiej naradzie zadecydował odroczyć sprawę na dni kilka i postanowił odbyć na miejscu tj. w atelier filmowem wizię która zadecyduje kto winien: „Piero" czy reżyser

Jad pszczół i os

Chemiczny skład jadu pszczół i jego działanie zbadał pierwszy Langer w r. 1895. Według badań Langera każda pszczoła zawiera około 0,3 — 0,4 mg tego jadu. Oprócz białka i soli jad ma zawierać wolny kwas mrówkowy i trującą zasadę, dającą zwykłe odczyny alkaloidów. Na nieuszkodzoną skórę jad pszczół wcale nie działa; jeżeli zaś zetknie się ze śluzówką lub raną, wówczas wywołuje silne zapalenie. Wstrzyknięcie pod skórę wywołuje miejscową zgorzel, przekrwienie i powsianie pęcherzy.

Jad pszczół jest zbliżony do jadu węży i skorpionów. Bliższych szczegółów o właściwościach jadu jednak jeszcze nie posiadamy. Niektórzy autorzy uzależniają istniejącą jakoby odporność pszczelarzy w stosunku do chorób gośćcowych (reumatyczny) od obecności kwasu mrówkowego w jadzie pszczół. W każdym razie uznana powszechnie rzadkość występowania chorób reumatycznych u pszczelarzy była bodźcem do zastosowania ukłuć pszczół u reumatyków w celach leczniczych. Według Terca stosuje się na jednem posiedzeniu około 70 ukąszeń.

Możliwe, że jad pszczół działa jako czynnik bodźcowy, który może przejawiać swój wpływ również i w chorobach niereumatycznych. Boinet np. „wyleczył" ukąszeniami pszczół chorego dotkniętego trądem; chory ten otrzymywał codziennie 120 ukąszeń pszczół w trędowato zmienione części skóry, przyczem ogółem otrzymał 2601 ukąszeń!

Zasługuje na szczególną uwagę, jak wielką ilość ukąszeń pszczół może czasami znieść bez szkody ustrój ludzki. Bandisch opisuje przypadek, w którym jednoroczne dziecko zniosło prawie bez żadnych objawów ogólnych 200 ukłuć pszczół.

Tej stosunkowej niewrażliwości wielu ludzi można jednak przeciwstawić spotykaną nierzadko nadwrażliwość, przy której już po jednem jedynem ukąszeniu występują bardzo burzliwe objawy. Opisywano niejednokrotnie przypadki śmierci po jednem ukąszeniu pszczoły lub osy. Michel opisuje historję 5-letniego chłopca, którego pszczoła ukąsiła w ten sposób, że jad przeniknął prawdopodobnie odrazu do żyły. Chłopiec zmarł po 10 minutach.

W pewnych warunkach szczególne umiejscowienie zwiększa niebezpieczeństwo ukąszenia. Finkh opisuje historję pewnego mężczyzny, który połknął osę, ona ukąsiła go w okolicę krtani. W ciągu 45 minut człowiek ten udusił się. Również i ukąszenia w język grożą niebezpieczeństwem uduszenia się z powodu obrzęku głośni. W innych przypadkach obserwowano obfite poty, wymioty, biegunkę i zaburzenia sercowe.

Niebezpieczeństwa, któremi grożą ukłucia pszczół lub os, wymagają odpowiedniej interwencji leczniczej. Naogół leczenie ogranicza się do postępowania objawowego. Zaleca się zimne okłady wilgotną glinę, chłodzące maści, roztwór chlorku wapnia, wyjęcie żądła Według Obsta soda działa lepiej, niż zalecany zwykle spirytus amonjakalny. Bamberger również przekonał się o skuteczności sody przy ukąszeniach owadów wszelkich gatunków. Wśród środków nowoczesnych posiadamy skuteczny lek w postaci preparatu p. n. Racedriny, wyrabiany zagranicą.

25) C. DOYLE

Ponura firma

— Skurcz mięśnia, z którym łączy się pęcherzyk — odpowiedział po namyśle.

— Bardzo dobrze — rzekli obydwaj egzaminatorzy — i Tom odetchnął.

— A ten mięsień składa się z włókien prążkowanych czy gładkich? — spytał znowu wysoki profesor.

— Z gładkich — rzekł Tom na los szczęścia, a obaj egzaminatorzy zawołali znowu.

— Rzeczywiście bardzo dobrze.

Po tem zapewnieniu Tom uczuł się znowu nieco lepiej i nie miał już tego wrażenia, jakgdyby znajdował się w łaźni tureckiej.

— Ile zębów ma królik?

— Nie wiem tego — rzekł Tom odważnie.

— On tego nie wie — rzekł szyderczo podobny do kraba profesor, i obydwaj profesorowie spojrzeli na siebie z triumfującą miną.

— A więc przy najbliższej sposobności, gdy będzie go pan miał na półmisku, proszę jego zęby policzyć — rzekł wysoki.

Ponieważ miał to być dowcip, więc Tom okazał dość taktu, aby się uśmiechnąć; uczynił to z ukłonem i uległą miną.

Potem dręczono go jeszcze pytaniami o anatomicznej różnicy między nietoperzem a ptakiem, o pterodaktylusach, amphioxusach, o lancetniku i o rybach chrząstkołuskich. Na wszystkie te pytania odpowiedział mniej lub więcej zadowalająco; to „mniej" jednak przeważało.

Gdy wkońcu zadźwięczał głos dzwonka, co dla egzaminowanych było hasłem przejścia do następnego stołu, wysoki profesor pochylił się nad leżącą przed nim metryką egzaminacyjną i zanotował w niej hieroglif: „S. B.—"

Bystre oko Toma uchwyciło natychmiast tę notę i odszedł zadowolony, gdyż wiedział, że „S. B." znaczy: satis bene — dość dobrze; co do znaka minus, to było mu obojętne, czy zrobił rzecz swoją trochę lepiej czy trochę gorzej. Zdał egzamin z zoologji i to było obecnie dla niego najważniejszą rzeczą.

ROZDZIAŁ IX

Tymczasem było jeszcze więcej pułapek. Gdy zbliżył się do „botanicznego" stołu, siedzący przy nim siwy profesor wskazał mu ruchem ręki rząd mikroskopów i zażądał opisania znajdujących się pod niemi preparatów. Tom zdawał się całą swą duszą skupiać w jednem oku, gdy beznadziejnie patrzał na coś, co według jego mniemania w najwyższym stopniu przypominało lód na ślizgawce, pocięty we wszystkich kierunkach łyżwami.

— No, dalej! — krzyknął egzaminator niecierpliwe. Grzeczność przy edynburskich egzaminach grzeszy nieobecnością.

— Pan musi przejść do następnego mikroskopu, jeżeli o tem, co pan teraz widzi, nie potrafi pan niczego powiedzieć.

Ten czcigodny porofesor botaniki, jakkolwiek z natury był bardzo dobrym człowiekiem, jako egzaminator miał duże wymagania i znany był z tego, że uważał egzamin ze swego przedmiotu za pewnego rodzaju pojedynek między sobą a egzaminowanym.

Według jego mniemania kandydat był obowiązany do zdobywania noty z egzaminu, a obowiązkiem profesora było przeszkodzić mu w tem.

— Proszę się śpieszyć, proszę się śpieszyć — rzekł znowu.

— Jest to część liścia — rzekł student

— Nic podobnego — rzekł profesor z zadowoleniem. — Pan się myli to nawet bardzo. Jest to łodyga wodorostu. Prosze przejść dalej.

Zmieszany Tom zbliżył się do następnego mikroskopu.

— Jest to przekrój pylnika kwiatowego — rzekł.

Poznał go po drzeworycie w podręczniku botaniki.

Profesor potrząsł niechętnie głową.

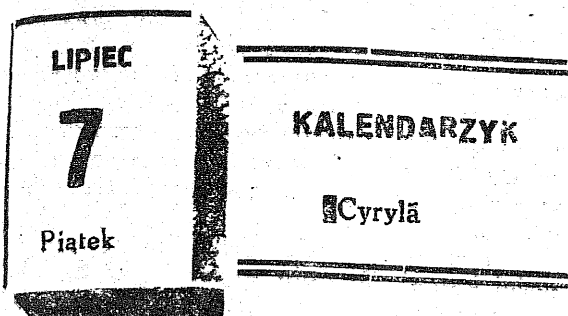
— Pan ma rację — powiedział — proszę iść dalej.

Trzeci preparat był tak samo zagadkowy, jak pierwszy, i Tom był już przygotowany przyjąć z godnością nieuniknione, gdy wtem nieoczekiwana okoliczność przyszła mu z pomocą.

Przypadkiem drugi profesor był w mniejszym stopniu sofistą od swego kolegi i miał jeszcze dość sił życiowych, aby poza swoim zawodem interesować się jeszcze innemi dziedzinami życia. Niegdyś sam uprawiał sport, którym obecnie również się jeszcze interesował, i oto poznał w młodym studencie bohatera ostatnich zawodów Szkocji z Anglją, który poświęcił się na boisku, aby honor Szkocji uratować. Ponieważ sam był gorliwym patrjotą, więc poznawszy niebezpieczeństwo, jakie teraz młodemu człowiekowi groziło, zadał mu kilka naprowadzających pytań. Sprowadził go w ten sposób na pewniejszy teren i potrafił utrzymać go na nim aż do czasu, gdy głos dzwonka przerwał wreszcie egzamin. Tom zauważył, że młodszy profesor stosuje swoje pytania do jego bardzo ograniczonych wiadomości, i po egzaminie ukłonił się mu wdzięcznością. Ujrzał przytem, jak siwy profesor, jakkolwiek niechętnie potrząsając głową, wpisał jednak inicjały; „S B" do metryki. Odetchnąwszy pełną piersią, przystąpił wreszcie do trzeciego stołu z pomieszanem uczuciem lęku i zaufania we własne siły. Porównał się w myśli do dżokieja, który zbliża się do ostatniej, lecz i najwyższej przyszkody w wyścigach,

D. c. n.

KRONIKA



Nieudana wyprawa złodziejska

(a) W nocy z 5 na 6 stycznia rb. policja powiadomiona została, że w domu przy ulicy Spornej 19, dokonano włamania do mieszkania Kazimierza Suterskiego.

Nocy tej do mieszkania Suterskiego, przez balkon na pierwsze piętrze, dokąd weszli po drabinie dwaj złodzieje zakradli się do środka, splondrowali mieszkanie i skradli różne rzeczy wartości 800 zł.

Gdy z łupem wychodzili drzwiami na korytarz, spotkał ich Edmund Wasilski, lokator tegoż domu wracający akuratnie późno.

Wasilski wszczął krzyk, wobec czego złodzieje zwalili go na ziemię uderzeniem łomu żelaznego poczem rzucili się do ucieczki.

Na krzyk rannego nadbiegli dozorca z synem i zastąpili uciekającym drogę. Wobec tego złodzieje zmienili kierunek ucieczki i rzucili się po schodach na górę kierując się na strych. Tam wyłamali deskę i dostali się na dach dwupiętrowego domu, skąd po linie zeszli na sąsiedni jednopiętrowy domu stąd zaś na podwórze trzeciej już posesji.

Ścigający tą samą drogą dążyli w ślad za złodziejami. W chwili gdy obaj złodzieje zeskoczyli na ziemię, czekała już na nich policja, która ujęła rabusiów.

Zatrzymanymi okazali się 29 letni Walenty Trojanowski i 23 letni Marjan Stasiak. Obu osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi, po naradzie wydał wyrok mocą które go Walenty Trojanowski skazany został na 4 lata a Marjan Stasiak na 3 lata więzienia.

Tajemnicza zbrodnia pod Piotrkowem

(a) W dniu wczorajszym posterunek policji w Piotrkowie zatrzymał wóz, albowiem konie szły luzemnie powodowane przez nikogo.

Gdy przerzucano szmaty znajdujące się na wozie, który przeznaczony był, jak to z wyglądu wynikało do przewozu wapna, pod szmatami znaleziono trupa mężczyzny, którym ze znalezionych dowodów okazał się mieszkaniec Rzgowa pod Łodzią, 25-letni Stanisław Baranowski, handlarz wapna.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że Baranowski wyjechał wieczorem do Suejowa po wapno, które następnie rozsprzedawał w Łodzi. Zabity miał przy sobie około 200 zł. których nie znaleziono przy nim.

Z oględzin zwłok ustalono że morderca ciężkim przedmiotem tępym aprawdopodobniej łomem żelaznym uderzył Baranowskiego, powodując pęknięcie czaszki i uszkodzenie tkanek mózgowych wskutek czego śmierć nastąpiła niezwłocznie.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że zbrodni dokonano w pobliżu osady Srock, na terenie powiatu Piotrkowskiego.

W związku z tem władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, celem ustalenia kto dopuścił się mordu i ujęcia sprawcy. Ponieważ morderstwo popełnione zostało w chęci zysku, albowiem istnieje przypuszczenie, że Ba[illegible]owskiego zabito dla grabieży, sprawcy w wypadku ujęcia staną przed Sądem Doraźnym.

Wypadek przy pracy

(a) W kuźni przy ulicy Łagiewnickiej 152, w czasie pracy został przez nieuwagę uderzony młotem kowal Juljan Hanske, i doznał zmiażdżenia 3 palców lewej ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy.

Z GŁODU

(a) Na placu Leonhardta zasłabł z wycieńczenia i głodu 69-letni Adam Kwiatkowski bezdomny i bezrobotny.

Chorego przewieziono w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

Krwawe porachunki

(a) Na ulicy Malinowej 33, wynikła bójka między podchmielonymi lokatorami w czasie której poraniony został tępem narzędziem 39 letni Wincenty Kluska.

Kluska doznał ran tłuczonych głowy, twarzy i szyji.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego.

Na ulicy Andrzeja 47, dozorczyni tegoż domu 44-letnia Marjanna Miśkiewicz, pobita została w czasie bójki i doniosła rany tłuczone głowy i rąk.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił ---nej pierwszej pomocy.

Likwidacja biur rady miejskiej i wydziału podatkowego

(a) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Prezydenta Ziemięckiego odbyło się posiedzenie Magistratu m. Łodzi.

Po omówieniu szeregu spraw o charaktrze wewnętrznym, Magistrat rozpatrywał sprawę podwyżki cen na pieczywo, zgodnię z uchwałą komisji cennikowej przy Magistracie.

Po rozpatrzeniu Magistrat zatwierdził nowy cennik podwyższający ceny chleba o 3 gr na kilogramie do 37 gr., oraz na bułki o 10 gr. do 95 gr. za kilogram.

Nowy cennik obowiązywać rozpocznie z chwilą opublikowania.

Następnie Magistrat rozpatrzył szczegółowo sprawę likwidacji biur wydziału podatkowego w związku z przekazaniem czynności wymiarowych podatku od lokali, placów niezabudowanych i nieruchomości urzędom skarbowym.

Magistrat postanowił zlikwidować biura wydziału podatkowego z dniem 1 październiaka 1933 roku, agendy zaś podatkowe, jakie pozostają nadal w kompetencji wydziału podatkowego, przekazać wydziałowi finansowemu.

Z tym też terminem to jest z dniem 1 października r. b. Magistrat postanowił zlikwidować biura rady miejskiej, a to zgodnie z nową ustawą samorządową, która pocznie obowiązywać od dnia 13 bm.

Czynności biura rady miejskiej przekazane zostaną wydziałowi personalnemu Magistratu.

W związku z tem zaszła konieczność opracowania nowych statutów dla wydziału prezydialnego i finansowego.

Magistrat po szczegółowem rozpatrzeniu tej sprawy postanowił opracowanie nowych statutów dla wspomnianych dwóch wydziałów prezydjalnego i finansowego, powierzyć wydziałowi prezydjalnemu.

Na temże posiedzeniu Magistrat uchwalił wykupić nieruchomość położoną przy zbiegu ulic Skwerowej, Składowej i Węglowej, a oznaczoną Nr. 23 przy ulicy Skwerowej Trójkąt ten, popularnie zwany „Fortepianem" zostanie nabyty przez miasto, następnie zaś Magistrat postanowił dom znajdujący się na terenie posesji usunąć i w ten sposób uregulować dojazd do dworca Łódź-Fabryczna, po przez skwer, jaki obecnie jest urządzany na placach pozostałych po zniesionym torze kolejowym.

Pozatem Magistrat uchwalił regulamin dla personelu weterynaryjnego rzeźni miejskich. Regulamin ten przewiduje kategorje poborów dla poszczególnych funkcjonarjuszów rzeźni, jak to lekarzy, asystentów i felczerów oraz personelu pomocniczego.

Pożar

(a) W dniu wczorajszym w fabryce firmy Karol Steinert, przy ulicy Piotrkowskiej 276 wybuchł pożar na tkalni, gdzie zapaliła się osnowa na krośnie.

Ogień spostrzeżono niezwłocznie i wezwano III i V oddziały straży, które po półgodzinnej akcji pożar zlikwidowały w zarodku.

Straty powstałe z przyczyny pożaru nieznaczne.

Kradzieże i włamania

(a) Julja Błaszczyk, właścicielka sklepu przy ulicy Brzezińskiej 5, w dniu wczorajszym w godzinach porannych przybyła by otworzyć sklep.

W czasie podnoszenia żaluzyj okiennych położyła na chwilę na parapecie okna teczkę zawierającą losy loteryjne, znaczki pocztowe, i stemplowe ogólnej wartości około 2000 zł.

Korzystając z nieuwagi właścicielki, jakiś złodziejszak ściągnął teczkę i zbiegł.

W mieszkaniu Bronisławy Wosik przy ulicy Fałata 10, (Chojny) nieznany właściciele malarz dokonywał remontu i korzystając z okazji skradł różne rzeczy, oraz gotówkę w łącznej sumie 780 zł.

We wszystkich wypadkach władze policyjne prowadzą poszukiwania za sprawcami kradzieży.



SZPROTKI

Do sklepu towarów kolonjalnych przychodzi klijentka z pretensją.

— Wczoraj wieczorem kupiłam tu puszkę szprotek. Otwieram ją i okazuje się czem głębiej tem szprotki są gorsze

— Bo — odpowiada kupiec — pani otworzyła z niewłaściwej strony. Gdyby pani otworzyła z drugiej strony, to by szprotki były coraz lepsze

Król doliniarzy zlikwidowany

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął Roman Wendel, za mieszkały przy ulicy Mickiewicza 8. Wendel w sferach złodziejskich uchodził za niezrów nanego mistrza w kradzieży kieszonkowej i operował na Bałuckim Rynku a wszystkie sprawki uchodziły mu bezkarnie z racji jego sprytu.

Dnia 16 czerwca r. b. Wendel na Bałuckim Rynku wyciągnął złote wieczne pióro sekwestratorowi 12 urzędu skarbowego, Bolesławowi Sobczakowi.

Operacja ta nie udała mu się, albowiem obserwował scenę posterunkowy policji i Wendla ujął na gorącym uczynku.

Wczoraj Sąd Grodzki skazał Romana Wendedla na 8 miesięcy więzienia.

Psia Wyspa

Pewien żaglowiec francuski, płynący nie dawno z wybrzeży Mozambiku, spostrzegł u brzegu bezludnej wysepki Juan de Neva, po łożonej na zachód od Madagaskaru, łódź ra tunkową.

Przypuszczając że na wysepce znajdują się rozbitkowie, potrzebujący może ratunku kapitan żaglowca wysłał na brzeg kilku ludzi w łodzi.

Gdy łódź żaglowca przybiła do wyspy marynarze stwierdzili, że łódź ratunkowa jest pusta na brzegu zaś spostrzegli przypatrujące się im wielkiego psa białego. Wkrótce potem przyłączyły się do tego psa obserwatora cztery inne psy. Wówczas sternik łodzi, pragnąc odpędzić psy, rzucił w nie kamieniem. Zamiast jednak uciekać, wielki pies biały podniósł łeb i zawył dziko, jak wilk, a na ten sygnał zaczęło gromadzić się na wybrzeżu coraz więcej psów, stanowiących skrzyżowanie najrozmaitszych psich ras i zajęło wobec przybyszów tak groźną postawę, że marynarze, nie posiadając broni, musieli wycofać się z wysepki.

Psy szły za nimi, aż do samego brzegu poczem rozproszyły się, oprócz wielkiego psa białego który zdawał się być ich przywódcą. Pies ten nie spuszczał marynarzy z oka dopóki nie wsiedli na swój okręt.

Dawnemi czasy, gdy nieznano jeszcze parowców, do wysepki Juan de Neva zawijały często żaglowce dla zaopatrzenia się w wodę, przyczem marynarze polowali też na zamieszkujące wysepkę żółwie i rodzaj królików. Zapewne marynarze ci zabierali w tym celu na wysepkę psy i musiało się zdarzać od czasu że taki zabrany przez żeglarzy pies zostawał na wysepce i w ten sposób powstawało całe stado psów dzikich wzbraniających teraz ludziom wstępu na swoje terytorjum.

Wieś uwolniona od klątwy

która ciążyła na niej przez 30 laty

W Jugosławji dokonał biskup ze Skolpje zdjęcia klątwy która ciążyła na wioskę przez 30 lat. W roku 1903 gdy okręg ten znajdował się jeszcze pod panowaniem tureckim Ludność miejscowa przepędziła ze wsi biskupa grecko katolickiego — Wówczas władze kościelne ogłosiły nad całą wsią ekskomunikę.

Mały kościółek we wsi Gladje rozpadł się w międzyczasie w gruzy żeden z kapłanów nie odwiedzał nigdy wioski. Wedle zeznań miejscowych chłopów trzoda ich od tego czasu padała ofiarą jakichś osobliwych chorób Zbiory wypadały fatalnie nawet w najlepszych pod względem urodzajów latach, wszystkie nowcrodki były słabe, ułomne, itp. Na wieś Gladte napadły wielokrotnie nieregularne bandy komitadżów i splądrowały ją doszczętnie W czasie wojny światowej wioska zrównaną została doszczętnie W czasie wojny światowej wioska zrównana zostbła z ziemią przez bułgarskich napastników.

Obecnie, gdy po 30 latach biskup ze Skoplje cofnął klątwę wieśniacy odetchnęli z ulgą, żywiąc nadzieję, że znowu powróci do brobyt i szczęście do wyklętej wioski.

Próbne baloni i niemiecfie zrzucił jakiś samolot.

jedna osoba zatruta -- trawa wypalona

Nad pastwiskiem wioski Tłuchowo (pow lipnowski Pomorze) ukazał się jakiś tajemniczy samolot, który zrzucił dwa baloniki. Dzieci pasące bydło zauważyły to i pobiegły by je pochwycić Jeden z baloników przy zetknięciu się z ziemią pękł.

Jeden z chłopców podniósł powłokę balonika i zaniósł ją do w pobliżu siedzącej matki Zaborowskiej. Gdy zaczęła ona poglądać pod wiatr ów balonik owionął ją dziwny odór, poczem zaraz Zaborowska upadła bez przytomności.

Na krzyk dzieci zbiegli się wieśniaczy omdlałą niewiastę odnieśli do domu. Zastosowane zaraz zabiegi celem ocucenia jej okazały się bezskuteczne. Zmartwiony mąż odwiózł nieprzytomną do lekarza do Dobrzymia jednak i on nie mógł rozwiązać tragicznej zagadki. Dopiero w szpitalu w Lipnie zdołano zatrutą ocucić.

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne, wszczynając ścisłe dochodzenia. Okazuje się, że na pastwisku, gdzie ów balonik spadł, trawa została wypalona.

Szczegół że chłopiec podniósł balonik i nie został otruty, tłumaczy się tem, iż on nie oglądał, lecz niósł go z wiatrem do matki

Władze śledcze stanęły wobec zagadki trudnej do rozwiązania. Sprawą powyższą zainteresował się urząd prokuratorki w Włocławku

Wypadek ten poruszył do głębi całą okolicę Dobrzynia, wywołując panikę wśród obywatelstwa.

Zachodzi podejrzenie, że Niemcy, które fabrykują stale coraz to nowe gatunki gazów trujących, pragnęły wypróbować je na terenie Polski. Władze śledcze winny w jaknajszybszym czasie ujawnić i rozwiązać ten tajemnicą osnuty wypadek, gdyż prowokatorzy mogą powtórzyć swój niecny występek.

Wojownicza niewiasta z cegłą na policjanta

(a) Na posesji przy ulicy Pancernej 12 (Radogoszcz) należącej do Heleny Bezler, zamieszkałej tamże, w marcu r. b rozpoczęto budowę komórek murowanych, bez żadnego zezwolenia.

W związku z tem w dniu 7 marca r. b. przybył posterunkowy B. by opieczętować budowlę. Bezlerowa stawiła silny opór, uderzyła posterunkowego w twarz, następnie zaś schwyciła cegłę i uderzyła posterunkowego w głowę, raniąc go na szczęście niezbyt ciężko.

Bezlerową pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego 32-letnia Helena Bezler skazana została na 4 miesiące aresztu.

Dwie wojownicze kobiety ukarane za atak

na komornika

(a) W dniu 17 lutego rb. do mieszkania Mordki Gomulińskiego przy ulicy Gdańskiej 97 przybył komornik Łokuciewski, by dokonać zajęcia ruchomości. Znajdujące się w mieszkaniu żona Gomulińskiego Chuja Gitla oraz córka Leokadja stawiły opór i gdy doszło do sekwestru dywaników, rzuciły się na komornika i poczęły go szarpać. Dopiero wezwany posterunkowy uspokoił niewiasty, sporządzając przytem protokół.

W dniu wczorajszym obie Gomulińskie zasiadły na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Przyznały się do winy i wyraziły żal z powodu swego postępku. Sąd, uwzględniając tę okoliczność, złagodził im karę i skazał 45letnią Chaję Gitlę oraz 19 letnią Leokadję Gomulińskie każdą na 7 dni aresztu.

Nowy przystanek kolejowy

(p) Dla udostępnienia letnisk podmiejskich w czasie najbliższym, jak słychać, ma być utworzony nowy przystanek kolejowy na linji Łódź—Koluszki Mianowicie między stacjami Andrzejów i Gałkówek pociągi lokalne (Łódź—Koluszki) zatrzymywać się będą na nowym przystanku Justynów.

Nosił wilk-ponieśli i wilka

(a) Niecodzienny wypadek miał miejsce w Piotrkowie. Komornik Bolesław Piątek wskutek zmniejszenia się dochodów z kancelarji nie był w stanie wywiązać się w terminie z zaciągniętych zobowiązań prywatnych, wobec czego wierzyciel uzyskał wyrok i na mocy tegoż przez komorniką Leona Grabowskiego przeprowadził licytację na sumę 800 zł, sprzedając komornikowi Piątkowi ruchomości. Ten niezwykły wypadek wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród ludności.

Teatr i sztuka

Teatr Miejski

Dziś i jutro wieczorem oraz w niedzielę o godzinie 4 popołupniu rewelacyjna sztuka J. Tepy „Fräulein Doktor". Ceny zniżone.

W niedzielę wieczorem po raz bezwzględnie ostatni „Dziwak" Afinogenowa.

Teatr Letni w parku Staszica

Dziś i codziennie wieczorem bawi publiczność skrząca się werwą i humorem pikantna farsa Bissona „Czy jest co do oclenia?".

Wobec ustalającej się pogody przedstawienia te stają się prawdziwą atrakcją dla Łodzian.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18)

Dziś i dni następnych po dwa przedstawienia o godz 7,45 i 9,45 wieczorem przebojowej, pełnej humoru, satyry i tańca rewji p. t. „Pod dobrą datą" w dwóch częściach, 18 obrazach.

Wstęp na widownię po każdym numerze.

Ceny miejsc rewelacyjnie niskie, gdyż od 40 gr do 1,50.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — Fraulein Doktór
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia
Teatr Popularny — Pod dobrą datą

KINA

Adria — Gdy kobieta jest piękna
Bratnia Strzecha — I. Carewicz, II. Narzeczona Nr. 68
Capitol — W tajnej służbie
Casino — Tommy Boy
Corso — I. Eskądra straceńców; II. Pojednanie
Czary — Nagana
Grand Kino — Liliom
Luna — Panienka i miljon
Metro — Gdy kobieta jest piękna
Pałac — Nagana
Przedwiośnie — Za oceanem
Rakieta — Komenda serc
Splendid — Mąż z uro'enia
Stylowy — Teodozja Sewastopol
Sztuka — Baby

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 6 lipca 1933 r.

Dewizy:

Gdańsk	173.85
Holandja	358.40
Londyn	29.82
Nowy Jork	6.56
Nowy Jork (kabel)	6.57
Paryż	35.09
Praga	26.54
Szwajcarja	172.20

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6.45 rubel złoty 4.89, dolar złoty 9.25, rubel srebrny 1,46, rubel w bilonie rosyjskim 0,68. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach między bankowych dewizy na Berlin 211 75. w obrotach pryw. bankn. niemieckie 210.25—210 50.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 48,50—48 38
4 proc. poż. inwestycyjna 101,75
4 proc. państw. poż. premj. dol. 46.75
5 proc konwersyjna 43.50
6 proc. poż. dolarowa 41 25 — 40 50 (w proc.)
10 proc. poż. kolejowa 101. 0—101.75 (w proc.)
5 proc. poż. kol. konwersyjna 40.00
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 39.25—38 75
8 proc. L. Z. Warszawy 40.00—40 50
8 proc. m. Piotrkowa 34 50
8 proc. L. Z. Łodzi 37.00

Akcje:

Bank Polski	75 50
Lilpop	9.75—10.00
Modrzejów	3.50
Starachowice	8.85—8.90
Haberbusch	42.00—44.00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcji mocniejsza.

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.), piątek 7 lipca.

11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa
12.05 Płyty gramofonowe
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12.33 Komunikat meteorogiczny
12.35 Płyty gramofonowe
12.55 Dziennik południowy
13.00 Program na dzień bieżący
14.55 Płyty gramofonowe
W przerwie komunikaty łódzkie
16.00 Koncert popularny w wyk. Ork. Symfon. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji
17.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych
17.15 Koncert solistów wyk. M. Kałuska (sopr.), L. Dworakowski (skrz.) i L. Urstein (akomp.)
18.15 Odczyt ze Lwowa
18.35 Muzyka lekka (płyty)
19.15 Dokąd jechać i jak się urządzić
19.20 Rozmaitości
19.35 Program na dzień następny
19.40 „Na widnokręgu"
20.00 Koncert symfoniczny ze studja wyk.: Ork. Symfoniczna P. R. pod dyr. G. Fitelberga i J. Kaleckiego (fort.)
22.00 Muzyka taneczna
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Komunikat meteor. dla kom. lotnicze i kom. policyjny
22.40 - 23.00 Muzyka taneczna

Przestępstwem byłoby wyłudzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnemi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN" regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich—są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin" w cierpieniach nerwowych ogólnem osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszem archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzenia. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie Wysyłkę uskutecznia nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Krotoszyn, Kobierska 10. 5. 1. 32. Od kilku lat cierpiałam na bóle żołądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałam znowu zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wspaniale. Antonie Dudziak.



16. 10. 32. 4 lekarzy leczyło mię. Moje członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi dopomóc. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem znów do pracy zdolna i dziękuję to to zawdzięczam lekarstwu. Marja Baranek. Lasowroclaw/Pozn., [illegible]



3. 10. 32. Mam lat 67, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, lekliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuję się o 20 lat młodszym. Aleksander Hryniszczak. Stanisławów, Warsztaty główne P. K. P.



5. 9. 32. Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy. Józef Liniewski Bolesławiec, pow. Wi[illegible]

Rozsyłamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

Na życzenie przesyłamy k. darmo i bez zobowiązań 1 próbną paczkę „FREGALINY" wraz ze Złotą Księgą Życia
Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwytane pod adres.
Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H.
Berlin—Charlottenburg 2 4024
załączywszy niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go, (Porto zagraniczne)
Proszę o próbę „Fregaliny" środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.
Imię — — — — — — — —
Stan — — — — — — — —
Miejsce zamieszkania — — — —
Ulica— — — — — — — —
Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024

WARTOŚĆ ogłoszenia prasowego

należycie rozumieją firmy duże. Reklamie prasowej w znacznym stopniu zawdzięczają one swój rozwój.—Jasny stąd wypływa wniosek dla firm mniejszych.

Reklama prasowa jest dźwignią przemysłu i handlu.

KINO-TEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

Wielki arcyfilm z pamiętnych czasów rewolucji rosyjskiej p. t.

Teodozja Sewastopol

W rolach głównych

George Bancfrot, Miriam Hopkins, reż. John Cromvel.

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program:

„GLORIA"

w roli głównej Brygida Helm,

Początek seansow w sobotę niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz 5 popołudniu

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA"

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-43.

Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Milowiec, Niwka (Rudolf).

Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

W każdej cenie—

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe**, odżywcze **mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wytwornych **czekoladek, karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**

FABRYKA CZEKOLADY.

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL"

marki GLOB.

Coraz trudniej o klijenta...

—to prawda.— Prawdą jest jednak, że i dziś jeszcze wiele ludzi ciągle coś kupuje.— Należy więc przyciągnąć ich do swego sklepu, a zatem

ogłaszajcie się w „PRĄDZIE"!

Dla poszukujących

pracy dających prace — ogłoszenia drobne bezpłatne.

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia. Władam biegle językami: polskim, rosyjskim i niemieckim w słowie i piśmie. Pracowałem przez 20 lat jako portjer. Oferty pod „Uczciwy" do „Prądu".

Jestem rysownikiem ornamentowym, w średnim wieku, poszukuje jakiejkolwiek pracy byle zaraz. Wólczańska 165, K. Olesienkiewicz.

Poszukuję pracy dodatkowej fizyczno - umysłowej Oferty pod „Kaucja".

Poszukuję pracy woźnego portjera, lub jakiejkolwiek. Tylna 6, m. 10.

Lampa kwarcowa tanio do sprzedania. Wiadomość Al Kościuszki 41, dozorca

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH" Piotrkowska 92 lewy part III wej.

Poszukuję kondycji do gospodarstwa... worodka pielęgniarka ze świadectwami, Oferty pod „Wolna" do Prądu.

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew warzywne, i kwiatów. CEBULKI i KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Polecają Składy

L. JASINSKIEGO,

prowadzone od 1870 rok, w Łodzi, ul. Andrzeja 10. tel, 168-56, w Łęczycy. ul. Poznańska Nr. 30, tel 125

Cenniki bezpłatnie

SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al Kościuszki 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy Ceny na bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości **w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79. :—: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

„MYŚL NARODOWA"

TYGODNIK

poświęcony kulturze twórczości polskiej

pod redakcją

Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego

Cena z dostawą kwartalnie zł 9.— Cena pojedyncz. egzemplarza 80 gr.

Konto P.K.O. 31,05.

Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.

Do nabycia wszędzie.

Wydawca E. Kowalski. Red. Odp. T. Przygoński Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.